

**PAWEŁ PRÓCHNIAK**

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

<https://orcid.org/0000-0002-2003-7236>

## Nieme obłoki, sny (o poezji Ryszarda Krynickiego)

### Silent clouds, dreams (about the poetry of Ryszard Krynicki)

#### Abstract

The essay concerns the poetry of Ryszard Krynicki, discusses its main features and threads, and at the same time is an act of gratitude written down into interpretive passages – gratitude to the poems, but also to their author, Ryszard Krynicki.

**Keywords:** Ryszard Krynicki; poetry; gratitude

#### Streszczenie

Esej dotyczy poezji Ryszarda Krynickiego, omawia jej główne cechy i wątki, a zarazem jest aktem wdzięczności rozpisanej na interpretacyjne pasaże – wdzięczności wierszom, ale też ich autorowi, Ryszardowi Krynickiemu.

**Słowa kluczowe:** Ryszard Krynicki; poezja; wdzięczność

#### O autorze

**Paweł Próchniak** – literaturoznawca, antropolog literatury, krytyk literacki. Badacz poezji oraz zagadnień pamięci kulturowej i wyobraźni symbolicznej. W kręgu jego zainteresowań pozostaje twórczość pisarzy polskiego modernizmu (od przedpola Młodej Polski po współczesność), poezja XX wieku, literatura najnowsza oraz sztuka interpretacji. Zajmują go zagadnienia antropologii słowa, długiego trwania form literackich i powiązanych z nimi figur wyobraźni, przekształcenia dokonujące się w obrębie imaginariusium nowoczesności, problematyka mitu i transgresji, egzystencjalny wymiar literatury oraz fundamentalna nieoczywistość związanego z nią sensu. Przewodniczący Rady Dyscypliny Literaturoznawstwo Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie. Członek prezydium Komitetu Nauk o Literaturze PAN, redakcji kwartalnika „Konteksty”, Rady Fundacji im. Zbigniewa Herberta, Polskiego PEN Clubu i Stowarzyszenia Autorów ZAiKS. Redaktor serii wydawniczych „Rozprawy Literackie” (IBL PAN) i „Granice wyobraźni” (Pasaże). Inicjator akcji „Podaruj wiersz”. Przewodniczył jury nagrody Nike. Współpracownik Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN”, gdzie kieruje Pracownią Antropologii Słowa. Pomysłodawca i współorganizator licznych konferencji i seminariów naukowych (między innymi cyklu „Opowiedzieć” poświęconego refleksji nad pamięcią o Szoa), a także „Miasta Poezji” w Lublinie oraz kierunku studiów Teksty kultury i animacja sieci (KUL). Pomysłodawca i redaktor naczelny witryny [www.stronypoezji.pl](http://www.stronypoezji.pl). Autor dziewięciu książek poświęconych literaturze polskiej. Ostatnio opublikował *Promieniowanie tła. Szkice o wierszach i czytaniu* (2020). Więcej informacji: [www.teatrnn.pl/prochniak..](http://www.teatrnn.pl/prochniak..)

## Nieme obłoki, sny (o poezji Ryszarda Krynickiego)

Mój szkic jest aktem wdzięczności. O niej samej nie umiem powiedzieć nic, co wykraczałoby poza komunał, ale wydaje mi się, że wiele z tego, co napisałem o literaturze, właśnie w poczuciu wdzięczności ma swoje źródło. Dlaczego tak jest? Może dlatego, że to wdzięczność rodząca się w nas podczas lektury jest najczystszy oddźwiękiem czegoś cennego, co ofiarowują nam słowa, czegoś, co jest darem i tajemnicą, która nas przygarnia. Nie jestem tego pewien, intuicja podpowiada mi jednak, że w sposób szczególny dotyczy to mojego pisania o poezji.

Każdy wiersz wart tego miana pozostaje formą obecności – głębokiej i żywej, wyraziście konkretnej i zarazem otwartej na nieskończoność, wciąż na nowo odsłaniającej się w lekturze. Wierzę w autonomię wierszy. Wierzę, że są suwerenne i wolne. Ale wierzę też, że jednocześnie są świadectwem i formą czyjegoś realnego istnienia, że trwa w nich rzeczywista obecność kogoś, kto je zapisał. Również na tym polega ich tajemnica.

Wspominam o tych rudymentach, żeby tym mocniej wybrzmiała prosta deklaracja mówiąca, że mój szkic to akt wdzięczności rozpisanej na interpretacyjne pasaża. Wdzięczności wierszom. Ale też ich autorowi – Ryszardowi Krynickiemu.

### 1.

Ryszard Krynicki jest poetą słów zwróconych w stronę prawdy. Jego wiersze starają się dotknąć czegoś realnego, sięgnąć w głąb płynącego przez nas nurtu, odsłonić przepaść istnienia. Jest w nich życie – w podróży, w uścisku nocy. I jest świat – „bliski jak świt”<sup>1</sup>.

### 2.

Prawda tych wierszy – wyrazista, konkretna, a zarazem tajemnicza – pozostaje prawdą spojrzenia, które dostrzeżę, że w rozwijającej się niekiedy ciemności „świta niezabliźniony świat”<sup>2</sup>. I właśnie w bliskości tego świtu – w jego źrenicy – widać „nie gojącą się nigdy ranę prawdy”<sup>3</sup>. Ta rana powinna pozostać w nas otwarta – „najboleśniej obnażona”<sup>4</sup>. Powinniśmy przy niej trwać. Zwykle jednak kneblujemy jej krwawiące usta. Wybieramy watę pustosłowia, truciznę kłamstw.

### 3.

Wiersze Krynickiego pielęgnują otwartą ranę prawdy. Bronią w ten sposób wiarygodności poezji – jej godności i ludzkiego rdzenia, jej swobodnego oddechu. Występują przeciw słowom skłamanym, przeciw żywiącej się nimi hipokryzji, która sprawia, że żyjemy w świecie wydrążonych form, pustych skorup, wydmuszek. Stają po stronie słów ogołoconych, zbratanych z milczeniem, samotnie brnących przez noc, szukających. To one – te niepodległe, bezimiennie słowa tłące się w ciemności – ocalają w nas wycucie sensu, iskrę nadziei. Jak powie poeta w wierszu *Książki, obrazy*:

wszystko możemy utracić,  
wszystkiego nas można pozbawić

prócz niepodległych,  
beziemiennych słów,  
nawet gdy przez nas tylko przepływały,  
oprócz świętego słowa, które nawet  
w martwych językach lodu zapisane

doczeka się zmartwychwstania<sup>5</sup>.

### 4.

Ta wiara w słowa niepodległe nicości pozwala trwać w przeświadczeniu, że wiersz układany z beziemiennych słów może zestroić się z prawdą istnienia. Dzieje się tak, gdy jest świadectwem – głosem sumienia. I jeśli nawet to ludzkie świadectwo zostaje zdławione, to jego pogłos odbzmiewa w istnieniu. Wibruje echem, które nigdy nie milknie. To dlatego poeta może powiedzieć – stanowczo, bez cienia wątpliwości:

Choćbyście unicestwili  
wszystkie nasze świadectwa,  
to nawet nieme słoje drzew,  
to nawet nasze nieme kości powiedzą

w jakich żyliśmy czasach<sup>6</sup>.

### 5.

Krynicki przyszedł na świat w nazistowskim obozie pracy i od tamtej pory – jak pisze – żyje „na miejscu śmierci”<sup>7</sup>. Może właśnie to rozpoznanie sprawia, że tak uważnie wsluchuje się w skargę istnienia i we wtórujące jej „bicie śmiertelnego serca”<sup>8</sup>. Cierpliwie nazywa po imieniu – „zorzę, świty, tajemne znaki”<sup>9</sup>. Podąża za miłosnym dreszczem biegnącym przez ciało, za śladem żywej obecności pochwyconej „najbardziej wyostrozonym zmysłem, snem”<sup>10</sup>. Okiem wiersza wyluskuje wiewiórkę spod kół samochodu. Milczeniem zapisanych słów dotyka ran świata, opatruje je.

### 6.

Wiersz opatrujący rany zawsze obwiedziony jest konturem doraźności. Wyzbyty tego konturu traci wyrazi-

stość i siłę. Dotyczy to zwłaszcza poezji angażującej się w rzeczywistość społeczną i polityczną. Krynicki sporo takich wierszy napisał. Czym są dzisiaj? Czy wciąż mogą uzdrowić „nasze ośleple serca”<sup>11</sup>? Czy potrafimy tym wierszom odpowiedzieć, kiedy po latach szukają do nas dostępu, stukają do naszych drzwi – choćby tak:

Dobijam się do drzwi ojczyzny  
zabitych na głucho:

serce ubogiego  
zamyka się

przed uboższym<sup>12</sup>.

## 7.

O swoich dawnych wierszach Krynicki powie: „błądzą w nich jak w zgliszczach zarosłych przez śnieg”<sup>13</sup>. Te ścięte mrozem ruiny to ciało poezji dotkniętej przez czas – wyrwanej z kontekstu, odebranej życiu, rzuconej na pastwę mijających lat. Jest w tych wierszach siła świadectwa. Mówią o swoim czasie. Ale są także wciąż żywym przesłaniem. Podpowiadają, że nasza współczesność ma w swoim genotypie tamten czas pogardy, cynizmu i okrucieństwa. Czytane dziś uzmysławiają, że oto znów oddychamy „zwielokrotnionym kłamstwem”, że na powrót żyjemy w kraju, w którym tak łatwo „prawa człowieka / mogą okazać się sprzeczne / z prawami obywatela”, że raz jeszcze wszystko jest po staremu: „wygnańcy na wygnaniu, linie papilarne / w aktach, zasieki na granicach, mieszkańcy w mieszkaniach”<sup>14</sup>. Tak rozumiem tamte wiersze sprzed dekad. Wśród nich ten:



Ryszard Krynicki  
Wiersze wybrane

Międzynarodowa Nagroda Literacka  
im. Zbigniewa Herberta 2015

Nie mijasz godzino próby:  
są w tobie lata przestępne,  
są w tobie minuty ciszy<sup>15</sup>.

## 8.

W oddechu tej poezji jest tchnienie snu. I tchnienie obłoków – ich niebotycznego pisma. Pod dotknięciem tego tchnienia wiersze Krynickiego raz po raz wychylają się w zwichrzoną malignę istnienia, w jej głębię i grozę. Ale te same wiersze są też jawą słów – trzeźwym rewersem majaków rzeczywistości, które trzymają nas w swoim żelaznym uścisku. Mam wrażenie, że właśnie dlatego zapisane przez poetę słowa mają w sobie powagę i ciężar spełniających się snów. Jakby przechowywały w sobie coś, o co rozbiła się fala czasu. Jakby mówiły do nas z innego brzegu – z przylądka śniących słów, z przystani niemych obłoków.

## 9.

Sen poezji – śniony wierszem, powracający w nocnych widzeniach, hieroglificzny – może odsłonić się naszym oczom w ten sposób:

Kobieta odwraca lustro  
twarzą do ściany: teraz w ścianie  
odbija się martwy śnieg,  
chrzęści pod podkutatymi butami.  
Ogień krzepnie.  
Nicość nakłada bagnety<sup>16</sup>.

Albo tak:

spojrzenie, złoty deszcz,  
niewidząca, na palcach  
przeze mnie przebiegła<sup>17</sup>.

## Przypisy

- 1 R. Krynicki, *Do...*, [w:] tegoż, *Wiersze wybrane*, wyd. nowe, poprawione, wybór i układ autora, Wydawnictwo a5, Kraków 2015, s. 43; dalej cytaty z poezji Ryszarda Krynickiego przywołuję za tą edycją, sygnując je tytułem wiersza i odpowiednim numerem stron.
- 2 *Fragmety z roku 1989*, s. 286.
- 3 *Nie wyleczysz się już z nienawiści*, s. 128.
- 4 *Inne...*, s. 288.
- 5 *Książki, obrazy*, s. 156.
- 6 *Choćbyście unicestwili*, s. 192.
- 7 *Akt urodzenia*, s. 23.
- 8 *Silniejsze od lęku*, s. 203.
- 9 *zorzę, świty...*, s. 8.
- 10 *To, czego najbardziej się lękaś*, s. 50.
- 11 *Pancernik „Potiomkin”*, s. 82.
- 12 *Dobijam się do drzwi*, s. 135.
- 13 *nie dlatego...*, s. 108.
- 14 Cytuję kolejno: *I naprawdę nie wiedzieliśmy*, s. 72; *Caute*, s. 114.
- 15 *Są w tobie*, s. 214.
- 16 *Twarzą do ściany*, s. 213.
- 17 *spojrzenie, złoty deszcz...*, s. 12.